



Krzysztof
Schwartz
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA
JAROCIN

Szanowni Czytelnicy

Wyborcza zawierucha za nami. Wierzmy, że kraj nasz i nasza mała ojczyzna będą rozwijały się jeszcze szybciej i że będzie nam się żyło łatwiej. Na uspokojenie nerwów proponujemy Państwu nasz dodatek. Jeśli nie wiemy, od czego zacząć, porządkowanie naszej rzeczywistości zaczniemy od spaceru po lesie i przy okazji o wyniesieniu z niego napotkanych śmieci. To nic, że wydaje się nam to bezcelowe wobec bezmyślności innych. Zaczniemy tworzyć modę, ruch czy partię ludzi wrażliwych na czystość lasów. Wystarczy idąc na spacer zabrać torbę na odpadki i tylko przy okazji spaceru, tylko na naszej ulubionej ścieżce pozierać tych kilka śmieci, które nas drażnią, a będzie to może przykład dla innych nam podobnych i może za jakiś czas będzie po prostu czystiej. Problem zaśmiecenia lasów to problem, na który zwraca uwagę Polskie Towarzystwo Leśne w swej „Deklaracji Krakowskiej”. Przyjdzie przecież taki moment, od którego nasze podatki będą też w części musiały być przeznaczane na sprzątnięcie lasów. Pewnie stanie się to kosztem opieki zdrowotnej lub bezpieczeństwa na ulicach lub oświaty. Czy jest nam to obojętne? Jest przecież tak, że słów kazania niedzielnego w kościele słuchają ci, których już nawracać nie trzeba, a tych, do których powinny one dotrzeć i tak w kościele nie ma. Co więc robić? Przykład proszę Państwa, osobisty przykład!!!

LAS w życiu świętych

We wczesnym średniowieczu na ziemiach polskich traktowano las jako sferę sacrum, zamieszkiwaną przez bóstwa. Jeszcze przed przyjęciem chrześcijaństwa rolę centrów kultu, a zarazem ośrodków aktywności społecznej pełniły święte gaje. Jako gwarancja odosobnienia, umożliwiającego bliskie obcowanie z Bogiem, las stanowił środowisko szczególnie faworyzowane przez osoby pragnące osiągnąć ideał doskonałości chrześcijańskiej. Las stopniowo „zapełniany” przez różne kategorie świętych, stał się istotnym elementem ich biografii od czasów średniowiecza rejestrowanych na kartach literatury.

Do najpopularniejszych leśnych epizodów biografii świętych należą zdarzenia zawierające w sobie moment wycofania się bohatera z życia codziennego w celu poszukiwania warunków sprzyjających kontaktom z Bogiem. Las, postrzegany jako przeciwieństwo „świata” i jego wszelkich spraw doczesnych, najczęściej bywał miejscem docelowym eremity, spędzającego w nim całe swe życie - tak dzieje się w przypadku żyjącej w czasach Bolesława

Chrobrego wspólnoty pięciu braci męczenników z Międzyrzecza. Niektóre przekazy czynią z lasu tymczasową „bazę”, w której w atmosferze odosobnienia, ciszy, modlitwy, ascezy, odbywa się swoista przemiana poprzedzająca wstąpienie do klasztoru, czy też działalność kaznodziejskiej lub apostołskiej. Można to zaobserwować w żywotach świętych Jana z Dukli i Jana Kantege. Las to również miejsce upragnionego odpoczynku po trudach aktywnego życia. W takiej roli pojawia się on np. w żywocie błogosławionego Bogumiła - arcybiskupa gnieźnieńskiego. Staropolska hagiografia często umiejscawia jednak w lesie sceny męczeństwa - np. usytuowanie śmierci św. Wojciecha w scenerii lasu.

Dla podkreślenia ascetycznego charakteru pobytu w lesie eksponuje się używanie narzędzi pokutnych, a są nimi rozmaite przedmioty wykorzystywane w swej naturalnej formie i kształcie jak np. wydrążony pień drzewa służący zamiast łóżka jako miejsce noclegu, kamienie leśne pełniące rolę poduszki czy gałęzie i mchy zastępujące materac.

Dla upamiętnienia żywotów świętych, w XVII wieku

w Polsce upowszechnia się zwyczaj stawiania figur świętych przy drogach. Pomniki te stawiała głównie szlachta, choć wykonawcami rzeźb mogli być niekiedy chłopcy. Największe nasilenie świątkarstwa przypada na XIX wiek. Zabytki wielkopolskiej rzeźby kultowej dzieli się na samodzielne rzeźby Chrystusa (w tym: Ukrzyżowanego i Frasobliwego w parizonium) i świętych oraz krzyże z rzeźbą reliefową na pionowym słupie. Rzeźbiony czworoboczny słup występował w dwóch odmianach: jednej zakończonej daszkowato, drugiej z pełnoplastyczną rzeźbą na szczycie. Genezę obu postaci słupa oraz krzyży przydrożnych tłumaczy fakt wypowiedzianego życzenia w roku 779 przez papieża Leona II, by chrześcijanie stawiali krzyże u rozstajnych dróg. Lokalizacja kapliczek była jednak różna. Wznoszono je w miejscach, które ludność uważała za niezwykle lub też z którymi wiązano opowieści o złych duchach, z dala od wsi, w lasach. Kapliczki stawiano w określonej intencji, prosząc lub dziękując za doznane łaski. Często okazją były ważne wydarzenia rodzinne:

urodziny dziecka, wesele, czyjś powrót do zdrowia lub śmierć kogoś bliskiego. Znane są wypadki, że gdy święty nie wypełnił swego zadania i mimo ufundowanej kapliczki wioskę nawiedziła np. powódź, to ludność usuwała z kapliczki niesukteczną rzeźbę.

Bardzo ważną rolę w ikonografii ludowej odgrywa Matka Boska, która utożsamiana jest z orędowniczką wstawiającą się we wszystkich ludzkich sprawach do swego wszechmocnego Syna. Matka Boska najczęściej przedstawiana jest w długiej sukni, płaszczu i welonie, który okrywa jej głowę i ramiona. Dość częste są wizerunki z dzieciątkiem Jezus. Obok takich przedstawień spotykamy rzeźby Matki Boskiej na półksiężycu, w wieńcu okalającym głowę, depczącą węże lub przedstawianą jako królowa niebios, w koronie na głowie. Niekiedy spotykamy wizerunki Matki Boskiej z otwartym sercem lub Matkę Boską z lilią. Niezwykle rzadko występują rzeźby przedstawiające sceny z wydarzeń życia Matki Boskiej.

Chłopskie krucyfiksy przydrożne zwane są pospolicie „Bożymi Mękami”.

Terminem tym w Wielkopolsce określa się nie tylko krzyże, lecz również figury i kapliczki. Południowa część Wielkopolski zachowała do dzisiejszego dnia znacznie więcej zwyczajów ludowych niż północna. Pewne okolice wykazują swój odrębny styl i odrębną technikę. Okolice Ostrowa Wlkp. i Odolanowa, wzdłuż Baryczy i Otoboku (dopływu Prosnicy) usiane są kapliczkami o takim właśnie odrębnym stylu.

Podczas zaborów, szczególnie na obszarze zaboru rosyjskiego, oraz II wojny światowej krzyże i kapliczki uległy, w przeważającej swej większości, zagładzie. Właściciele gruntów, na których stały obiekty sakralne, otrzymali od lokalnych władz okupacyjnych nakaz ich usunięcia pod rygorem kar. Wiele z nich tradycyjnie ukryto w lasach. Dużo jednak powróciło na swe dawne miejsca - są małym elementem krajobrazu Wielkopolski oraz przykładem naszej kultury narodowej i zarazem kulturotwórczej roli lasu.

(opr. Jan Suder)

z wykorzystaniem:

LP nr 17/2006,

Święci na polskich rozstajach

- południowa Wielkopolska

- E. Chmielewska)



Kapliczka w Tarcach, praca Kacpra Ziętka z Wilkowyi, nadesłana na konkurs organizowany przez Szkołę Podstawową w Roszkowie.

Ogłaszamy regionalny konkurs pod patronatem „Gazety Jarocińskiej”

„Szukamy kapliczek”

1. Celem konkursu jest odszukanie oraz opisanie kapliczek (nadrzewnych i wolno stojących), krzyży oraz miejsc kultu religijnego występujących na terenie Nadleśnictwa Jarocin.
2. W konkursie może wziąć udział każda osoba, która wykona: zdjęcia kapliczki (lub kapliczek), krzyży oraz miejsc kultu religijnego, szczegółowo opisze, co przedstawia zdjęcie, poda dokładną lokalizację obiektu przedstawionego na zdjęciu.
3. Termin nadsyłania prac: do 3 marca 2008 r.
4. Rozstrzygnięcie i przyznanie nagród przez Komisję Konkursową - do 16 marca 2008 r.
5. Do uczestnictwa w konkursie kwalifikuje przesłanie dowolnej ilości zdjęć, spełniających warunki pkt. 2, na papierze fotograficznym w formacie 13 x 18 cm oraz na płycie CD, opatrzonej imieniem, nazwiskiem, miejscem zamieszkania i wiekiem autora, wraz z oświadczeniem podanym niżej, na adres: Nadleśnictwo Jarocin, ul. Kościuszki 43, 63-200 Jarocin

6. Wszelkie dodatkowe informacje o konkursie można uzyskać pod numerem tel. (0-62) 747-23-19 lub e-mail: j.suder@poznan.lasy.gov.pl
7. Werdykt Komisji Konkursowej zostanie podany do publicznej wiadomości, w mediach, prasie leśnej i na stronie internetowej Lasów Państwowych.
8. Przewiduje się jedną nagrodę główną oraz dwa wyróżnienia, które zostaną wręczone laureatom przez Nadleśniczego na specjalnie zorganizowanej uroczystości w miesiącu marcu 2008 roku.
9. Postanowienia końcowe: organizatorzy konkursu zastrzegają sobie prawo modyfikacji podziału nagród, od postanowień Komisji Konkursowej nie przysługują odwołanie, nadesłane prace konkursowe przechodzą na własność organizatora konkursu, prawa materialne do publikacji nadesłanych zdjęć konkursowych przechodzą na własność Nadleśnictwa Jarocin.

Treść oświadczenia:

(miejscowość, data)

Oświadczenie

Ja

(imię i nazwisko autora zdjęć lub jego prawnego opiekuna)

zam.

(adres)

oświadczam, że jestem autorem/prawnym opiekunem autora/* zdjęć nadesłanych wraz z tym oświadczeniem na konkurs „Wieści z lasu”, ogłoszonym 26 października 2007 r. Jednocześnie zgadzam się na wykorzystanie powyższych fotografii przez Nadleśnictwo Jarocin w publikacjach i wystawach, jedynie pod warunkiem opatrzenia zdjęć imieniem i nazwiskiem autora, i nie będę w przyszłości rościć z tego tytułu żadnych praw.

(czytelny podpis)

*niepotrzebne skreślić

Od dużych miast trzyma się z daleka

Stare dęby, piękne widoki, miostawskie stawy to tylko jedne z licznych zalet leśnictwa Stoki. Położone w powiecie wrzesińskim słynie z pięknych drzewostanów, bogactwa zwierzyny i sąsiedztwa winnogórskiego kościoła, gdzie znajduje się grób twórcy legionów Henryka Dąbrowskiego.

Zanim Roman Piotrowski trafił w te okolice jako leśniczy, polował na Mazurach z komunistycznymi dygnitarzami. - *Po skończeniu technikum leśnego w Biłgoraju dyrektor przedstawił nam oferty pracy. Spytał, kto chce iść pracować do towarzystwa na Mazurach. Zgłosiłem się ja i kilku moich kolegów z klasy. Trafiliśmy do ośrodka wypoczynkowego rady ministrów w Łańsku. Pracowaliśmy tam jako zawodowi myśliwi, a odwiedzali nas m.in. Gierek, Jaroszewicz oraz obcokrajowcy - opowiada. Przez trzy lata pan Roman zajmował się gospodarowaniem zwierzyną i podprowadzaniem na polowania. - Praktycznie wszyscy zaciejsi goście i głowy państw, które odwiedzały nasz kraj i polowały, trafiły do Łańska. Sam pamiętam Valéry Jiscarda Destin'a i szacha Iranu Mohamada Reza Pahlavi - mówi.*

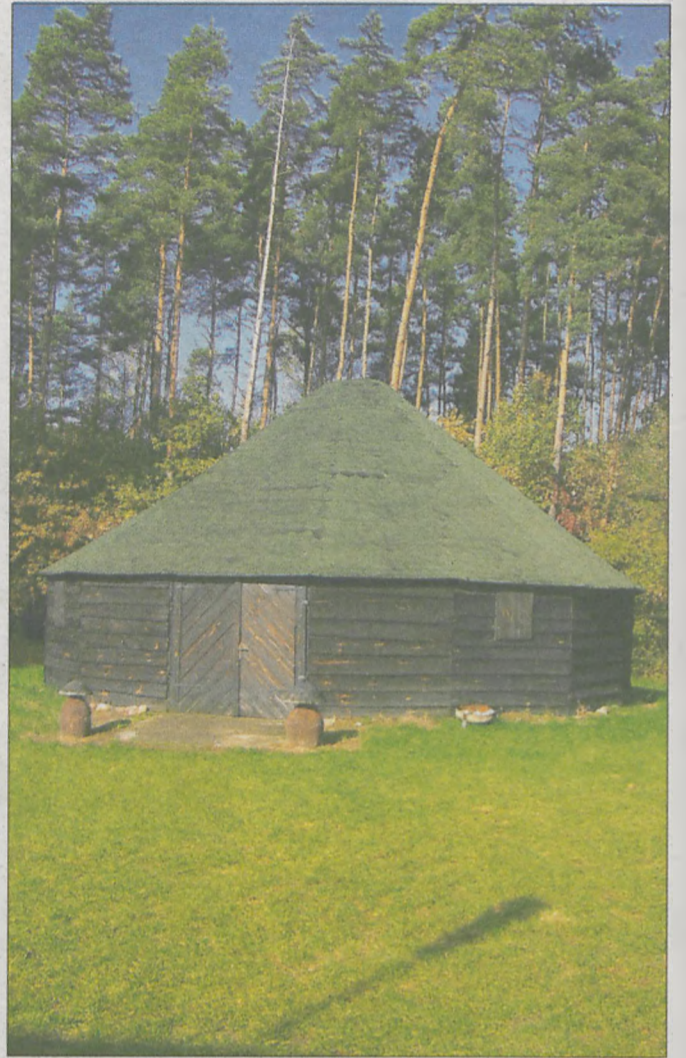
Gdy firma organizująca polowania została rozwiązana, wrócił w rodzinne strony do Winnogóry, która leży na terenie Nadleśnictwa Jarocin. Tu też zaczął się starać o pracę. W 1982 roku trafił do leśnictwa Gorzyce. Pracował też w Sarnicach i Brzeczce, w końcu los rzucił go do Stoków. Na początku był podleśniczym, strażnikiem leśnym, a leśnicówką objął w roku 1994. Choć w rodzinie nikt nie pracował w tym zawodzie do lasu ciągnęło go zawsze. - *Koledzy chodzili na dyskoteki, a ja wolałem na ryby jechać, cisza, spokój, pięknie - mówi. - Raczej to zamiatowanie skończy się na mnie, bo dzieci nie przejawiają takiego zainteresowania przyrodą - trochę żałuje Roman Piotrowski. W wolnych chwilach wędkuje i słucha głośnego rocka, głównie koncertów. A ryba nawet może nie brać, byleby miał spokój. Sporo czasu poświęca też swoim dzieciom.*

Leśnictwo Stoki liczy sobie 1400 ha i jest skomasowane, co zdecydowanie ułatwia pracę. - *Dominuje głównie sosna, choć mamy też siedliska liściaste. Sporo jest dębów, jesionów i akacji - mówi o drzewostanie Piotrowski. W tym roku plan pozyskania wyniósł 8.000 kubików drewna, co czyni Stoki jednym z liderów w nadleśnictwie. Na terenie leśnictwa gospodarzą cztery koła łowieckie. Można zapolować na jelenie, dziki, sarny i daniela. Są też borsuki i jenoty, a dzięki bliskości stawów dużo ptactwa. - Ja należę do koła „Sokół” z Poznania. Moje największe trofeum to 120 kilogramowy dzik. Ale nic nie lubi przesady i dlatego takim super myśliwym nie jestem - śmieje się leśniczy. Na tych terenach rośnie też sporo grzybów i jagód. - To jest najbliższy kompleks leśny od strony Miostawia, dlatego wszystko zostaje szybko zebrane - mówi.*

Największym problemem leśnictwa są ludzie bezmyślnie wyrzucający śmieci. - *To jest plaga. W lesie można znaleźć wszystko - tapczany, lodówki, telewizory, plastik, szkło. Ludzie wolą wyrzucić to do lasu, bo mają taniej - denerwuje się Piotrowski. Gdyby miał wybierać jeszcze raz, bez wahania poszedłby tą samą drogą. - Nie widzę się już w innej pracy. Nie widzę się też w dużym mieście, nawet jakby mi płacili - śmieje się. Co jest dla niego najważniejsze? - Zostawić las w lepszym stanie niż się go zastało i wykonywać dobrze swoje zadanie - tłumaczy Piotrowski. Mieszkańcy i leśne dukty nie mają przed nim tajemnic. - Zawsze się śmieję, że proboszcza i leśniczego znają wszyscy po dwóch tygodniach - żartuje.*



Pan Roman i Gwiazda - miejsce, gdzie krzyżuje się pięć leśnych dróg.



Wigwam należący do koła łowieckiego - znakomite miejsce na spotkania i imprezy.



Pomnik leśników w miejscowości Bagatelka, którym Roman Piotrowski się opiekuje.



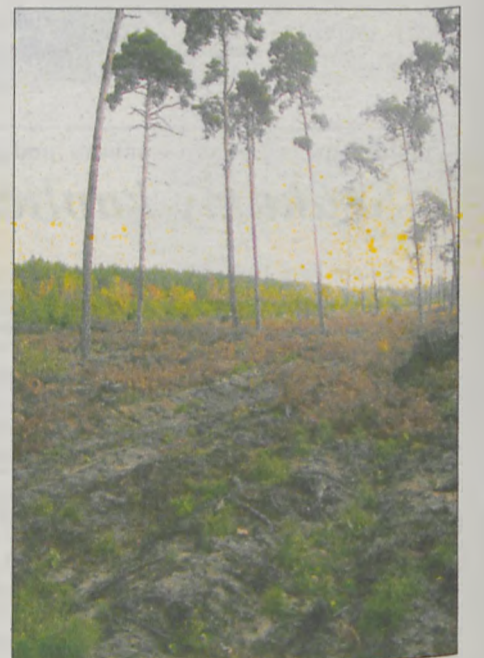
Widok na miostawskie stawy, które przyciągają wędkarzy i ptactwo wodne.



Krypta Henryka Dąbrowskiego w Winnogórze - tu nasz narodowy bohater otrzymał majątek od Napoleona.



Podczas naszej wizyty trwał właśnie załadunek drewna. W tym roku Stoki pozyskały prawie 8.000 kubików.



Jeden z piękniejszych widoków na terenie leśnictwa, gdzie młody las miesza się ze starym.



Wyjazd leśników

Z wizytą w dolinie Rospudy

Od 10 do 15 września grupa leśników z Jarocina gościła w Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku. Celem naszego wyjazdu było zapoznanie się z gospodarką leśną na tym terenie. Nasz pobyt rozpoczęliśmy w Nadleśnictwie Szczebra w Puszczy Augustowskiej. Na pozór gospodarka leśna niewiele różni się od naszej jarocińskiej, lecz przy bliższym poznaniu i kontaktach osobistych daje się zauważyć jej odmienność. Zachwyca przede wszystkim bogactwo przyrodnicze związane z dużymi kompleksami leśnymi. Zwarty kompleks leśny Puszczy Augustowskiej położony w województwie podlaskim oraz na Litwie i Białorusi o powierzchni 160 tys. ha, z czego w granicach Polski znajduje się ponad

rzeki Rospudy, która objęta jest obszarem chronionego krajobrazu. Przypomina ona swą wielkością naszą Lutynię. Nagłaśnianie medialne budowy obwodnicy Augustowa w tym miejscu, jak i jej zasadność, najlepiej ocenić osobiście właśnie tu, na miejscu.

Wielkie bogactwo przyrodnicze podziwialiśmy w północnej części Puszczy, gdzie leży Wigierski Park Narodowy. Jak w każdym parku narodowym, głównym zadaniem jest tu ochrona istniejącego stanu przyrody, a w strefach ścisłej ochrony zapewnienie warunków samoregulacji procesów przyrodniczych. Przepiękne, leżące obumarłe drzewa, tworzą niesamowity obraz puszczy bez ingerencji człowieka, a jednak monitorowany, aby nie nastąpiło zagrożenie ze strony nadmiernie mogących się rozwinąć szkodliwych owadów. Przechodząc przez kolejne kłody, czuliśmy się jak na torze przeszkód.

Krajobraz WPN jest zróżnicowany w porównaniu do równiny Augustowskiej, przez Pojezierza Zachodnio- i Wschodnio-Suwalskie. To właśnie tu oglądaliśmy najgłębsze polskie jezioro Czarna Hańcza (108 m) W końcowej części naszej wizyty wpadliśmy na krótko do Biebrzańskiego Parku Narodowego. Na początku wędrowki zaskoczenie - na ścieżce dydaktycznej natknęliśmy się na żmiję wylegującą się w słońcu, jest ich tu naprawdę dużo. Panują tu zupełnie inne warunki, są tu zbiorowiska wodne, nieprzebyte bagna, torfowiska i szuwały,



Już na początku wędrowki po BPN napotkaliśmy na ścieżce żmiję.

114 tys. ha, jest największym takim kompleksem w Europie. W przeszłości były to dziewicze lasy rosnące pomiędzy Litwą, Mazowszem i Rusią zamieszkałe przez Jaćwingów. W połowie XVI wieku weszły one w skład dóbr królewskich. Były one od tego czasu terenem łowów na tury, żubry, łosie, wilki, niedźwiedzie, a także miejscem eksploatacji



Biebrzański Park Narodowy to poza lasami także zbiorowiska wodne, nieprzebyte bagna i torfowiska.

drewna. Sptawiano je do portów bałtyckich poprzez system szluz, który po dzień dzisiejszy funkcjonuje (głównie turystycznie). W czasie I wojny światowej puszcza mocno ucierpiała z powodu rabunkowego wycięcia przez Niemców (wycięto ok. 15% lasów). Podczas II wojny światowej służyła za schronienie partyzantom, ale była również miejscem straceń. W latach 1941-1944 zamordowano tu ponad 8 tys. osób.

W trakcie objazdu terenowego podziwialiśmy przepiękne bory sosnowe z domieszką świerka, nierzadko o wysokości 30 - 40 m. Klimat tych terenów należy do najsurowszych w Polsce. Średnia temperatura roczna to zaledwie 6 st. C, a zima trwa tu 114 dni (od końca listopada do kwietnia). Wędrując po puszczy w Nadleśnictwie Szczebra byliśmy w dolinie

a także powierzchnie leśne. Park z otuliną zajmuje ponad 668 km². W biały dzień obserwowaliśmy pasące się na bagnach łosie - widok wspaniały i potwierdzający niedostępność tych obszarów. Jest to jedno z nielicznych miejsc na świecie, gdzie znajdują się stanowiska łęgowe i gniazda wielu gatunków ptaków, np. takich jak: batalion, dubelt kszyc, żuraw, cietrzew oraz teren żeru i wypoczynku tysięcy ptaków w czasie ich corocznych wędrowek.

Wizyta u leśników białostockich pozostanie na długo w naszej pamięci. Pod wrażeniem piękna tego zakątka Polski zapraszamy do odwiedzin tego regionu, który często nazywamy zielonymi płucami naszego kraju.

Opracowanie i zdjęcia
Zbigniew Kamiński
oraz Tatiana Wojtkowiak-Krawczyk

Odeszli zostając w naszej pamięci



Święto zmarłych to czas wspomnień tych, których już z nami nie ma. Czas refleksji i zadumy. Dlatego chcielibyśmy przypomnieć sylwetki leśników, którzy swoją pracą i usposobieniem na trwałe wpisali się w historię Nadleśnictwa Jarocin.

Stefan Bugaj (1918 - 2005)



Zaangażowany, zdeterminowany, niepoddający się trudnościom, a przy tym pogodny, życzliwy i niezwykle uczciwy. Takim był we wszystkim, co robił Stefan Bugaj - sekretarz w Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu, leśniczy w Częstochowie oraz leśniczy ds. lasów niepaństwowych - był również założycielem Koła Łowieckiego „Darz Bór”, a za swoją pracę otrzymał wiele wyróżnień i pochwał.

Urodził się 19 sierpnia 1918 r. w Wilkowyji. Po ukończeniu szkoły rozpoczął pracę w biurze Zarządu Gminy Jarocin, później przeniósł się do Powiatowego Zarządu Drogowego w Jarocinie. W czasie okupacji aktywnie działał w podziemiu Armii Krajowej, której był podporucznikiem. Swoją przygodę z lasem rozpoczął w 1945 roku podejmując praktykę w nadleśnictwie i jednocześnie badając tajniki zawodu leśnika na terenie leśnictwa Parzęczew. W 1948 roku uzupełnił wykształcenie i ukończył kurs dla leśniczych z wynikiem celującym. Potem przez rok pracował w Nadleśnictwie Poznań. Następnie został powołany do pracy na stanowisku sekretarza w Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu. W 1950 roku na własną prośbę przeszedł do pracy w terenie i objął leśnictwo Częstochow. Założył rodzinę, a na świat przyszło jego dwoje dzieci. Dokończył się w 1961 roku ukończył Technikum Leśne w Biłgoraju. Swoje leśnictwo w sposób przykładowy prowadził do maja 1972 roku, w tym czasie z determinacją uproduktynił 60 ha halizn. Przez kolejne lata, do roku 1981, pełnił funkcję leśniczego lasów niepaństwowych. Pomagał gminom w zakresie zakładania zadrzewień. Pod jego osobistym nadzorem wyrastały drzewa nad brzegiem Lubieszki i wielu dróg w gminach Jarocin, Żerków i Nowe Miasto. Na emeryturę odszedł w styczniu 1982 roku.

Niezwykle lubiany, był często zapraszany na spotkania z młodzieżą, gdzie wygłaszał referaty leśne. Założył koło zakładowe Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa, które zaczęło działać na początku lat 60-tych. Przez 33 lata piastował nieprzerwanie funkcję jego przewodniczącego, a koło było i jest jednym

z najaktywniejszych w poznańskiej dyrekcji. Był również żywą kroniką Koła Łowieckiego „Darz Bór”, które założył. Stworzył podstawy bogactwa łowisk tego koła, a szczególnie ukochał zwierzęcą drobną. Za swą pracę odznaczony był m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Armii Krajowej, Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej, Odznakami NOT i SITLiD oraz Odznakami Lasów Państwowych i Ziemi Jarocińskiej.

Jan Jankowiak (1913 - 2005)



26 lat był leśniczym w Leśnictwie Góreczki, gdzie pełnił służbę do wieku emerytalnego. Niezwykle pracowity, sumienny i oddany lasom. Jan Jankowiak urodził się w 1913 roku w Niemczech. Siedem lat później wraz z rodziną powrócił do Polski. Po ukończeniu szkoły przez kilka lat zajmował się ogrodnictwem. W latach 1936-37 pełnił służbę wojskową uzyskując stopień kaprała. W czasie okupacji pracował jako robotnik w majątku w Kłęce. A po wyzwoleniu w marcu 1945 roku podjął służbę gajowego w Nadleśnictwie Państwowym Kłęka. Pełnił ją cztery lata, a w międzyczasie ukończył kurs dla leśniczych w Porażynie. Tuż po tym został skierowany do pracy w okręgu lubuskim do Nadleśnictwa Wrzosowo. Tam otrzymał leśnictwo Pogorzela, którym kierował do roku 1950. - *Dość pracy włożyliśmy w remont gajówki i na początku było nam bardzo ciężko - wspomina jego żona Łucja.* Przez dwa kolejne lata pracował jako brakarz w Jarocinie i Gnieźnie. Na początku grudnia 1952 roku został przeniesiony do Rejonu Lasów Państwowych Nadleśnictwa Jarocin i został leśniczym w leśnictwie Góreczki. Uwielbiał konie, w każdej leśniczówce znalazło się dla nich miejsce. Dbał także o zwierzęta i dokarmianie. - *Często zabierał to, co mieliśmy w domu żeby zwierzęta nie były głodne - dodaje żona.* Zajął 10 miejsce w województwie w zalesianiu. - *Bardzo lubił szkółkę. Utworzył w Góreczkach nową szkółkę, gdzie młode drzewka były hodowane - opowiada córka Urszula Jankowiak.* Wszystkim służył pomocą i był bardzo szanowany wśród swoich współpracowników. Należał do koła łowieckiego

z Ruska i polował jeszcze po 80. roku życia. Na emeryturę odszedł w 1978 roku.

Jan Gogońkiewicz (1922 - 2004)



Swoim pracowitym życiem, związanym całkowicie z lasami napisał wiele pięknych stron historii Nadleśnictwa Jarocin. Jan Gogońkiewicz przez wiele lat kierował użytkowaniem lasu. Przez jego ręce przechodziły setki tysięcy m³ drewna, to on był najbliższy leśniczych i na pierwszej linii spraw gospodarczych.

Urodził się w 1922 roku w Kątach. Swoją edukację zaczął w Jarocinie, niestety naukę przerwała wojna. Ten czas spędził w domu rodzinnym pomagając ojcu przy gospodarstwie. Pod koniec okupacji 3 miesiące pracował przymusowo w gospodarstwie niemieckim jako pomocnik traktorzysty. Po wyzwoleniu skończył gimnazjum i liceum, a po maturze wstąpił na Uniwersytet Poznański na wydział leśny. Po ukończeniu studiów uzyskał tytuł inżyniera leśnictwa. W 1952 roku został adiunktem w Nadleśnictwie Strzelce Wielkie koło Gostynia należące do Rejonu Lasów Państwowych w Jarocinie. W tym czasie założył rodzinę, na świat przyszły jego dwie córki i syn Janusz, który przejął zamiłowanie do lasu, a obecnie pełni funkcję zastępcy nadleśniczego w Jarocinie. Dwa lata później został przeniesiony do Rejonu LP w Jarocinie awansując na starszego inżyniera d/s hodowli lasu. W 1958 wrócił do Nadleśnictwa Strzelce Wielkie. Piastował tam różne stanowiska: leśniczego administracyjnego, adiunkta i zastępcy leśniczego. W 1965 roku wrócił ostatecznie do Jarocina na stanowisko adiunkta technologa. 10 lat później został zastępcą nadleśniczego Nadleśnictwa Jarocin. Stanowisko to z przerwami na pełnienie obowiązków nadleśniczego (w latach 1982 - 1984) piastował do emerytury. Na jego barkach spoczywała tzw. cała „leśna robota”. Kierował zespołem inżynierów działu technicznego, którzy prowadzili pod jego kierunkiem sprawy ochrony i zagospodarowania lasu. Nadzorował pracę transportu i warsztatów. Kolejni nadleśniczkowie mogli na nim polegać - nadleśnictwo było w dobrych rękach. Na emeryturę odszedł w czerwcu 1988 roku po 37 latach

pracy w jednej firmie.

Jego pasją było łowiectwo. Przez wiele lat był skarbnikiem koła „Darz Bór”, które gospodaruje w najlepszym łowisku naszego regionu. Za swą pracę i zaangażowanie został uhonorowany brązowym, srebrnym i złotym medalem zasługi łowieckiej oraz medalem 50-lecia Polskiego Związku Łowieckiego. Swoją pracę wybrał świadomie, uzupełniał ją umiłowaniem kniei jako myśliwy i wychował wspaniałego następcę.

Jan Krawczyk (1950 - 1999)



Niezwykle oddany swojej pracy i ludziom Jan Krawczyk przyszedł na świat w czerwcu 1950 roku w Witaszycach. Tam też ukończył szkołę podstawową i należał do harcerstwa. Las miał we krwi, już jego dziadek był leśniczym na Tumidaju. Z nadleśnictwem był też związany ojca brat i kuzyn. Od 1964 do 1969 roku kształcił się w technikum leśnym w Mojej Woli. Zaraz po szkole zaczął współpracę z Nadleśnictwem Jarocin. Najpierw odbył staż, potem został podleśniczym w Sarnicach. W latach 1971-72 pełnił służbę wojskową w Pleszewie uzyskując stopień kaprała. Po wojsku ponownie wrócił do Sarnic, spędził tam jednak niecały rok, ponieważ nadleśnictwo zaoferowało mu samodzielną leśniczówkę w Radlinie. Krótko po przeprowadzce założył rodzinę. W 1975 roku na świat przyszła córka Tatiana, która obecnie pracuje w Nadleśnictwie Jarocin. W Radlinie państwo Krawczyk gospodarowało do roku 1987. Potem pan Jan został skierowany do leśnictwa Nowe Miasto. Wiele pracy włożył w wyremontowanie tamtejszej leśniczówki i w zalesienia. - *Dość po sobie zostawił lasów - wspomina żona Jadwiga Krawczyk.* Był taki czas, że miał pod swoją opieką największe leśnictwo w Nadleśnictwie Jarocin, które swoim obszarem obejmowało 3 gminy. Wolny czas spędzał na polowaniach z kółem „Jeleń”, to była jego pasja. Zwracał też uwagę na dokarmianie zwierzęta i sam lubił wszystkiego dopilnować. W Nowym Mieście przy leśniczówce hodował dziki. Był taki czas, gdy w przydomowej zagrodzie biegało kilkanaście sztuk oswojonych zwierząt. - *To był człowiek lasu, niezwykle życzliwy dla ludzi - dodaje żona.*

(oprac. ula)

Zapraszamy do odwiedzenia
ww.erys.pl!



Od sierpnia 2007 roku działa Leśny Wortal Edukacyjny stworzony przez Centrum Informacyjne Lasów Państwowych przy współpracy NFOŚiGW.

Na wortal składają się trzy serwisy: dla dzieci z klas 4 - 6 szkół podstawowych, uczniów gimnazjum oraz nauczycieli.

Internauci znajdują tam gry i zabawy, konkursy, leśną encyklopedię multimedialną, blog pisany przez leśniczego oraz galerię, w której można będzie zamieścić własne zdjęcia o tematyce leśnej.

Przygotowany specjalnie dla tych, którzy kochają leśne przygody. Tutaj będą mogli wybrać się na wirtualny spacer po lesie. Będzie można także wcielić się w rolę leśnika i wyhodować samemu las, a nawet zostać „Znawcą leśnych

zwierząt”. Żądni wiedzy znajdują tu testy, puzzle i prezentacje dotyczące lasu i jego życia.

Zapraszamy wszystkich do udziału w leśnym forum. Czekamy na Wasze opinie na temat Wortalu. Chcielibyśmy wiedzieć, co myślicie o tym wirtualnym serwisie leśnym.

Ale najbardziej interesują nas wasze wypowiedzi na temat przyrody. Jesteśmy przekonani, że każda Wasza wyprawa do lasu jest pełna wrażeń. Podzielcie się nimi z innymi.

Tutaj też możecie zadać pytania na temat lasu i tego co się w nim dzieje. Może macie jakieś pytania do leśnika? Wszystkim eRys chętnie odpowie. Czekajcie na Was na forum!

(opr. Jan Suder)

Polskie Towarzystwo Leśne - „Deklaracja Krakowska”

W dniach 6 - 7 września br. w Krakowie odbył się 107 zjazd delegatów oddziałów Polskiego Towarzystwa Leśnego - PTL. Na zjeździe tym przyjęto dokument nazwany „Deklaracją Krakowską”, w której przedstawiono aktualne problemy polskiego leśnictwa i stojące przed nim wyzwania. W dokumencie tym czytamy:

„Uczestnicy uroczystości jubileuszowych pragną przypomnieć społeczeństwu, że lasy są nierozdzielnie związane z historią i przyszłym rozwojem naszego kraju. Lasy pełnią funkcje ochronne i stabilizujące wobec gleby, obiegu wody, klimatu i powietrza atmosferycznego oraz krajobrazu ojczystego. Są lasy dominującym miejscem bytowania rodzimych gatunków zwierząt, roślin, grzybów i mikroorganizmów. Pełnią też lasy niebagatelną rolę produkcyjną dostarczając surowców dla licznych gałęzi przemysłu i rzemiosła. Lasy pełnią ogromną rolę w ochronie przyrody i edukacji ekologicznej społeczeństwa. Powinna nam jednak ciągle towarzyszyć świadomość poważnych zagrożeń dla ekosystemów leśnych powodowanych przez klęski żywiołowe oraz rozwój cywilizacji. Najgroźniejsze są przemysłowe i komunikacyjne zanieczyszczenia powietrza, gleby i wód, zmniejszanie się zasobów wodnych i obniżanie się poziomu wód gruntowych, zaśmiecanie terenów leśnych, wzmoczona penetracja, kłusownictwo, kradzieże drewna i podpalenia. Wyłącznie siłami administracji leśnej nie da się powstrzymać tych zagrożeń - konieczna jest pomoc i współpraca całego społeczeństwa. Apelujemy w związku z tym o wysoką kulturę zachowania się w lasach i uszanowanie obowiązujących przepisów ochronnych.

Patrząc w przyszłość Polskie Towarzystwo Leśne uważa, że rozwój cywilizacyjny naszej Ojczyzny wymaga, by lasy Skarbu Państwa Polskiego były zarządzane nadal przez wyspecjalizowaną w tym zakresie organizację jaką jest Państwowe Gospodarstwo Leśne - Lasy Państwowe i by zapewnić leśnictwu trwałe miejsce w strukturach administracyjnych państwa. Apeluje o kontynuowanie programu zwiększenia lesistości kraju i proponuje, by wartość pozaprodukcyjnych funkcji lasu (wymienione wcześniej ochronne i stabilizujące oraz wiązanie CO₂) obliczać i wliczać do „produktu krajowego brutto”. Nie może być przecież tak, by funkcje lasu wyceniane były li tylko poprzez wartość sprzedanego drewna. PTL wskazuje również, że utrzymywanie się Lasów Państwowych ze sprzedaży drewna może nie wystarczyć do pełnienia wszystkich funkcji, jakich społeczeństwo od nich oczekuje. Być może przyjdzie dzień, od którego państwo będzie musiało łożyć pieniądze podatników na utrzymanie lasów dostępnych dla wszystkich - lasów państwowych. Wobec takiej perspektywy szanujemy zasoby leśne we wszystkich ich przejawach już dziś.”

KRZYSZTOF SCHWARTZ

Dzień Drzewa w Kotlinie

Przedszkole oraz Szkoła Podstawowa w Kotlinie wraz z klubem „EkoLudek”, postanowiły uczcić Dzień Drzewa (10 października) rozstrzygnięciem konkursu plastycznego „Drzewo w barwach jesieni” ogłoszonego odpowiednio wcześniej w kl. I -III. Tego dnia zorganizowano także inscenizację „O czym mówią drzewa?” oraz zabawy dydaktyczne dla dzieci.

Maluchy musiały rozwiązać kilkanaście zagadek o drzewach i lesie jak również musiały dopasować owoce i liście do poszczególnych drzew iglastych i liściastych. Prawidłowe odpowiedzi były nagradzane „skarbnymi jesieni” w postaci orzechów włoskich i jabłek. Podczas imprezy uroczystość wręczono także dyplomy i nagrody zwycięzcom konkursu plastycznego: I miejsce zdobyła Joanna Mikołajczak, II miejsce - Julia Kasprzak i Marta Mikołajczak, III miejsce - Jowita Jachnik i Klaudia Adamska, a wyróżnienia otrzymali: Julia Spalona, Tomasz Zachman, Fabian Stoliński, Laura Biernacka, Klaudia Gauza, Justyna Rutecka.

Na uroczystość został zaproszo-

ny leśnik - Jan Suder, który w swej gawędzie opowiedział ciekawostki o drzewach i zaprosił wszystkie dzieci do wspólnego posadzenia drzewka na terenie przyszkolnym. Następnie uczniowie złożyli ślubowanie dotyczące ochrony przez nich wszystkich drzew. Uroczystość była też okazją do przekazania szkole pomocy dydaktycznych służących do edukacji przyrodniczo-leśnej.

Druga część obchodów Dnia Drzewa odbyła się 15 października. Dzieci z opiekunkami oraz leśnikiem udały się na wycieczkę do lasu w Prusach. Na spacerze tym dowiedziały się wielu ciekawostek o życiu lasu oraz zaobserwowały jak przyroda przygotowuje się do nadejścia zimy.

Trzeba nadmienić, że Nadleśnictwo Jarocin sprawuje patronat nad szkołą oraz klubem „EkoLudek” prowadzonym przez Jolanę Paszkiewicz. W planie pracy klubu, dostarczonym do nadleśnictwa, zawarte zostały treści programowe na spotkania klubowe i wycieczki terenowe z udziałem leśników. Plan przewiduje również

konkursy oraz prace społeczno - użyteczne na rzecz środowiska.

W tym roku do obchodów Święta Ziemi włączyło się kółko ekologiczno-przyrodnicze prowadzone przez Arletę Kycię. Członkowie kółka posadzili 50 drzewek wokół szkoły (sosna czarna, jodły, świerki, cyprysy), które otrzymali z Nadleśnictwa Jarocin. Ponadto zorganizowali konkurs literacki pod hasłem „Drzewo moim przyjacielem”.

(opr. Jan Suder)

Spośród wielu prac jury wybrało i nagrodziło trzy najciekawsze. Oto one:

Drzewo

*Drzewo w parku rośnie,
Piękne jest we wiosnie.
Bawią się tam dzieci,
gdy słońce świeci.*

(Julita Kawczyńska kl. IIb)

Drzewo

*Drzewo jak człowiek żyje,
Ono też ma uczucia.
Czuje gdy je ktoś bije
I kamieniami rzuca.*

*Drzewo jest przyjacielem,
Bo daje nam świeże powietrze.
Dzięki któremu możemy
Czuć, żyć i pracować bezpiecznie.*

(Agnieszka Tomaszewska kl. Vb)

Drzewa - na zdrowie

*Drzewa, drzewa
Szumią wszędzie
Cieszą się, że ich coraz więcej
będzie,
Bo gdy chłopcy i dziewczynki będą
Sadzić nowe roślinki
To planeta
Będzie czysta, piękna, kolorowa
I w dodatku wiecznie zdrowa.*

(Klementyna Wąsiewska kl. Va)



Jan Suder z Nadleśnictwa Jarocin był gościem kotlińskich obchodów Dnia Drzewa



Na przyszkolnym ogrodzie dzieci własnoręcznie posadziły drzewko